

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/stosunki-miedzynarodowe/94268,Polsko-francuski-sojusz-wojskowy-w-latach-1919-1939.html>



Wizyta Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych RP generała Edwarda Rydza-Śmigłego we Francji, 1936 r. Fot. z zasobu NAC

## ARTYKUŁ

# Polsko-francuski sojusz wojskowy w latach 1919-1939

## OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej (1922-1939) II Rzeczpospolita

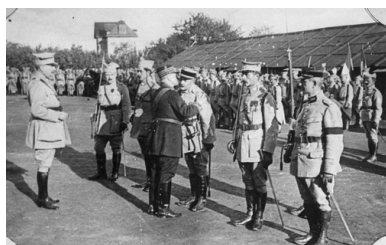
Autor: ANETA NISIOBĘCKA 18.08.2022

Sojusz wojskowy z Paryżem odgrywał strategiczną rolę w polityce zagranicznej II RP. Po I wojnie światowej zwycięska Francja, pogromca dwóch zaborców Polski, znalazła się w gronie najważniejszych architektów Europy. W

zarysowującym się nowym układzie politycznym Warszawa liczyła na wspólne interesy z zachodnim sojusznikiem, głównie w kontekście sprawy Niemiec i ich rozbrojenia.

Francja sojusznikiem w drodze do niepodległej Rzeczypospolitej stawała się od 1914 r. Wprawdzie stanowisko rządu francuskiego w sprawie polskiej w momencie wybuchu wojny było dość powściągliwe (głównie z powodu Rosji), jednak część elit politycznych oraz francuska opinia publiczna wyrażały sympatię dla polskich dążeń niepodległościowych.

Zgodnie z dekretem ministra wojny z 21 sierpnia 1914 r., Polacy przebywający we Francji mogli wstępować w szeregi armii francuskiej. Tamtejsza Polonia w zdecydowanej większości podzielała orientację polityczną Romana Dmowskiego i wierzyła w odzyskanie niepodległości kraju u boku państw ententy. Dlatego działacze polonijni propagowali utworzenie Wojska Polskiego we Francji. W pierwszych dniach wojny uformował się w Paryżu z inicjatywy redaktora „Polonii”, Wacława Gąsiorowskiego, Komitet Ochotników Polskich dla Służby w Armii Francuskiej (*Comité des Volontaires polonais pour le Service de l'Armée Française*). Przychylny tej idei rząd francuski wyznaczył jako punkt koncentracyjny dla polskiego oddziału miasto Bayonne. Oddział ten, który zresztą od nazwy miasta przeszedł do historii jako bajończycy, wstawił się udziałem w walkach w Szampanii.



**Armia polska we Francji - ośrodek  
wyszkolenia w Sille-le Guillaume.  
Generał Louis Archinard dekoruje  
polskich oficerów, 1917 r. Fot. z  
zasobu NAC**

W wyniku zmieniającej się sytuacji międzynarodowej (Akt 5 listopada oraz dotkliwe straty Francji w ofensywie wiosennej w 1917 r.) w rządowych kołach francuskich ponownie zaczęła zarysowywać się myśl o powołaniu nad Sekwaną autonomicznych polskich jednostek wojskowych. Prezydent Francji Raymond Poincaré, premier i minister spraw zagranicznych Alexandre Ribot oraz minister wojny Paul Painlevé podpisali 4 czerwca 1917 r.

dekret sankcjonujący tworzenie we Francji polskiej armii pod naczelnym dowództwem francuskim. Powołano Francusko-Polską Misję Wojskową, której szefem mianowano gen. Louisa Archinarda, a dowódcą Armii Polskiej we Francji został gen. Józef Haller. Powstał Komitet Narodowy Polski (KNP) na czele z Romanem Dmowskim, oficjalnie uznany przez Francję za polską reprezentację. Wiosną 1919 r. armia gen. Hallera była entuzjastycznie witana w ojczyźnie, a niespełna rok później (10 lutego 1920 r.) jej dowódca dokonał zaślubin Polski z morzem.

## **Wspólnota interesów**

W tak kształtującym się sojuszu z Paryżem było oczywiste, że będzie on wspierać rząd w Warszawie zarówno w czasie obrad konferencji pokojowej w Wersalu, jak i w organizowaniu odradzającego się państwa nad Wisłą.

Na pierwszy plan wysunięto pomoc wojskową w postaci Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce (FMW – Mission Militaire Française; w jej składzie znalazł się m.in. kpt. Charles de Gaulle, przyszły prezydent Francji), której wysłanie nad Wisłę było omawiane z władzami KNP. Głównymi zadaniami misji były unifikacja polskiego wojska oraz pomoc w szkoleniu kadr oficerskich, m.in. w szkołach wojskowych w Modlinie i podwarszawskim Rembertowie. Konieczność integracji polskiego wojska była bezsporna. Według opinii francuskich oficerów (głównie gen. Archinarda), najlepiej zorganizowana była Błękitna Armia gen. Hallera, gdyż jej struktury oparto na wzorcach znad Sekwany, i dlatego powinna stać się wzorem dla przyszłej polskiej armii. Nie chcąc jednak pozwolić na wzrost wpływów w wojsku gen. Hallera, Naczelnik Państwa Józef Piłsudski oparł się na tradycjach legionowych, co prowadziło do konfliktów między nim a pierwszym szefem misji francuskiej, gen. Paulem Prosperem Henrysem. Należy dodać, że – wbrew Piłsudskiemu – w umowie o misji z 25 kwietnia 1919 r. został zaakceptowany zapis o pełnieniu funkcji dowódczych w WP przez oficerów FMW. W efekcie w 1919 r. jej szef objął na krótko dowództwo nad Frontem Zachodnim.



**Członkowie francuskiej misji wojskowej z polskimi oficerami na plaży nad Wisłą. W tle odbudowywany most Poniatowskiego, 1920 r. Fot. z**

## zasobu NAC

Henryks podzielał pogląd Piłsudskiego o potrzebie oddalenia od Polski zagrożenia ze strony Rosji bolszewickiej i odseparowania jej państwami buforowymi. Wpływy Francuzów nad Wisłą zaczęły znacząco wzrastać właśnie w czasie wojny polsko-bolszewickiej, kiedy to ich pomoc w szkoleniu oraz dozbrojeniu polskiej armii była najbardziej odczuwalna. Generał Maxime Weygand pisał do marszałka Francji Ferdinanda Focha:

„Oficerowie Misji są gruntownie wykorzystywani. Ich współpraca w sztabach jak i ich działania na pierwszej linii są godne pochwały i dają niewątpliwe rezultaty”.

Weygand miał zresztą udział w rozrysowaniu planu strategicznego bitwy warszawskiej (bez manewru zaczepnego „znad Wieprza”). Nie oznacza to bynajmniej, że nie dochodziło do sytuacji konfliktowych z powodu niesubordynacji polskich oficerów, skłonności do intryg najwyższego polskiego dowództwa oraz nieumiejętności dowodzenia armią (ten ostatni zarzut był często stawiany wobec marsz. Piłsudskiego). Między innymi te kwestie wpłynęły na odmowę gen. Weyganda przyjęcia funkcji szefa polskiego Sztabu Generalnego.

Ogromna rola Misji w wojnie polsko-bolszewickiej, jak i w uregulowaniu kwestii Górnego Śląska, nie podlega jednak dyskusji, a Polska, znalazwszy we Francji silnego sojusznika, odniosła sukces polityczny.



**Polscy oficerowie podczas pożegnania generała Charles'a Charpy (w środku obok Konarzewskiego). Widoczni m.in. płk dypl. Bolesław Wieniawa-Długoszowski (2 z lewej), ppłk**

**dypl. Józef Beck (1 z prawej), gen.  
dyw. Daniel Konarzewski (4 z  
prawej), płk Sergiusz Zahorski (2  
z prawej), płk Tadeusz Piskor (3 z  
prawej), 1924 r. Fot. z zasobu  
NAC**

Nie ulegało wątpliwości, że w nowej konfiguracji międzynarodowej sojusz ze zwycięską Francją był dla niepodległej Polski koniecznością polityczną i wojskową. Miał on także istotne znaczenie dla utrzymania pokoju i równowagi politycznej w Europie. Francuską politykę zagraniczną okresu międzywojennego zdominowała kwestia niemiecka i dlatego to Polsce przypadła szczególna rola w układzie z Francją, zwłaszcza że w wyniku zaistniałej sytuacji politycznej w Rosji Sowieckiej Paryż zmienił kierunek polityki wschodniej. Pustkę po dotychczasowym sojuszu z Moskwą miały wypełnić układy z Warszawą i Pragą. Na konieczność utrzymania systemu sojuszów z krajami Europy Środkowo-Wschodniej wyraźnie wskazywali francuscy wojskowi. W tym geopolitycznym układzie – według zamysłów Paryża – odrodzona II Rzeczpospolita miała się stać „zaporą” przeciwko Niemcom i Sowietom. Jednak poparcie Francji dla polskiej polityki wschodniej było warunkowane istnieniem Rosji bolszewickiej i w razie zmiany tam sytuacji, Francja zamierzała brać pod uwagę przede wszystkim interesy rosyjskie oraz widziała się w roli ewentualnego pośrednika w rozwoju przyjaznych stosunków na linii Warszawa–Moskwa.

Wiedział o tym Sztab Generalny Wojska Polskiego. W jego opracowaniu z 15 marca 1921 r. czytamy:

„Polityka Francji względem Polski jest tak samo logiczna i konsekwentna jak i względem Niemiec. [...] Dla Francji Polska ma jedynie znaczenie jako państwo antyniemieckie: układy polityczne, wojskowe i ekonomiczne polsko-francuskie, jakie już zostały podpisane w Paryżu, i te, które są dopiero w opracowaniu, muszą być rozpatrywane pod tym kątem widzenia. [...] Jeżeli chodzi o nasz rozwój na zachodzie, możemy zatem liczyć niezachwianie na Francję. Inaczej przedstawia się z punktu widzenia Francuzów nasza ekspansja na wschód. Chwilowo [...] Francja będzie nas mniej lub więcej popierała, lecz kiedy w Rosji nastąpią rządy, które potrafią z niej zrobić państwo silne, wtedy Francji będzie zależać na tym, aby przyjaźń Rosji sobie zapewnić i nie dopuścić do zbliżenia rosyjsko-niemieckiego. Wtedy interes Rosji będzie dla niej bardziej miarodajny od interesu Polski. Nie wyklucza to zresztą możliwości, że Francja będzie się starała doprowadzić do ugody polsko-rosyjskiej, tak jak teraz zmierza do pogodzenia nas z Czechami”.

## Sojusznicy i cenzorzy

Rosnące zaufanie do zachodniego sojusznika oraz zbieżne polsko-francuskie interesy polityczne doprowadziły do zawarcia 19 lutego 1921 r. układu politycznego, a dwa dni później – konwencji wojskowej, określających wzajemne zobowiązania. Tajna konwencja wojskowa stanowiła o wzajemnej pomocy wobec agresji niemieckiej na jedną ze stron, a także o udzieleniu Polsce pomocy finansowej ze strony Francji w tworzeniu i dozbrojeniu armii. W przypadku napaści bolszewickiej na Polskę, Paryż zobowiązywał się do zapewnienia Warszawie bezpieczeństwa od strony Niemiec.

Zawarcie konwencji wojskowej z Francją pozwoliło Polsce skorzystać z pomocy finansowej w czasie pokoju (Rzeczpospolita otrzymała materiały warte 400 mln franków), odbudować i dozbroić armię oraz udoskonalić jej szkolenie. Nie należy jednak zapominać, że nie był to sojusz dwóch równorzędnych państw. Odradzająca się Polska była stroną korzystającą z pomocy, a zwycięska Francja – finansującą tę pomoc. Ponadto, wraz ze zmieniającą się sytuacją międzynarodową, interesy Polski nie zawsze pokrywały się z francuskimi.

Działalność Misji nie przebiegała bez sporów i zatargów. Francuskie raporty są przepełnione krytycznymi spostrzeżeniami na temat polskiego dowództwa i nie ulegały one znaczącym zmianom od 1919 r. Świadczy o tym m.in. wypowiedź gen. Charles'a Charpy'ego, szefa FMW w latach 1926–1928, który twierdził, że Polska zawdzięcza zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej 1920 r. przede wszystkim gorszym umiejętnościom przeciwnika. Charpy uważał, że – choć na kursach w Centrum Wyższych Studiów Wojskowych polscy oficerowie byli kształceni przez Francuzów – Sztab Generalny WP nadal nie miał „dostatecznego doświadczenia w prowadzeniu prac sztabowych”.



---

**Generalny Inspektor Sił Zbrojnych RP generał Edward Rydz-Śmigły (szósty z lewej) i prezydent Francji Albert Lebrun (piąty z lewej) w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Francji Yvon Delbosa (pierwszy z lewej), premiera Francji Leona Bluma (drugi z lewej), generała Charlesa**

**d'Arbonneau (trzeci z lewej),  
ambasadora Francji w Polsce  
Leona Noela (czwarty z lewej),  
generała Wacława Stachewicza  
(drugi z prawej) oraz dostojników  
francuskich w ogrodzie zamku  
Rambouillet, wrzesień 1936 r. Fot**

Za tą krytyką mogła się kryć konieczność uzasadnienia dalszej pracy misji wojskowej nad Wisłą.

W swoich raportach szefowie FMW nie szczędzili surowych uwag na temat integracji korpusu oficerskiego WP, który wywodził się z trzech armii zaborczych (aczkolwiek najlepiej oceniani byli oficerowie mający za sobą służbę w armii niemieckiej). Źródłem tego francuscy wojskowi upatrywali w różnicach mentalnych i przygotowaniu wojskowym polskich oficerów. Dla przykładu - na początku lat dwudziestych zaledwie piętnastu generałów z byłej armii austro-węgierskiej ukończyło studia wyższe, a spośród dwunastu generałów „legionowych” żaden nie posiadał wyższego wykształcenia. Ponadto Francuzi oceniali, że polscy oficerowie, chociaż zajmowali stanowiska dowódcze, nie mieli wystarczającego doświadczenia wojskowego. Innym często powtarzanym zarzutem wobec najwyższego dowództwa było „życie w cieniu” Piłsudskiego.

Według attaché militaire gen. Charles'a d'Arbonneau, gen. Kazimierz Sosnkowski „nie posiadał żadnej wiedzy wojskowej” i brakowało mu „energii i zdecydowania”. Krytycznie Francuz wypowiadał się też o gen. Tadeuszu Kutrzebie, określając go jako „créature” Piłsudskiego. Generała Edwarda Rydza-Śmigłego nazwał złośliwie „najlepszym malarzem spośród generałów i najlepszym generałem wśród malarzy”.

Na pozytywne opinie francuskich oficerów mogli liczyć m.in. gen. Tadeusz Piskor, chwalony „za lotność umysłu, powagę, pracowitość i wiedzę”, oraz gen. Juliusz Rómmel, który był „zdolny do dowodzenia dużymi jednostkami kawalerii”.



**Szef sztabu gen. Francji gen.**

**Maurice Gamelin, w otoczeniu francuskich i polskich oficerów, po złożeniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Widoczni m.in.: attache wojsk. amb. Franc. w Warszawie gen. Charles Henri d'Arbonneau, dow. OK I gen. bryg. Władysław Bończa-Uzdowski, I zastępca wicem. spraw wojsk., gen. bryg. Bronisław Regulski, mjr Axentowicz, adiutant gen. Gamelina podczas pobytu w Polsce oraz ppłk dypl. Józef Trepto, szef sztabu 2 Dyw. Kawalerii, 1936 r. Fot. NAC**

Reasumując, oficerowie FMW negatywnie oceniali politykę kadrową w armii, uzależnioną od decyzji Marszałka (szczególnie krytycznie odnoszono się do czystek kadrowych po przewrocie majowym), a także uważali, że należy dokonać gruntownych reform w zakresie strategii i dowodzenia. Mimo punktowania negatywów Francuzi zauważali, że Rzeczpospolita posiada „poważną siłę militarną”, a atutem jej armii są „odważni i odporni żołnierze oraz nowa generacja oficerów, pełna patriotycznego zapału”.

Jednak, jak słusznie zauważyła prof. Maria Pasztor, opinie francuskich wojskowych o sprawach polskich to typowe obserwacje „osób z Francji”. Wojskowe raporty nie są wolne od uproszczeń, moralizatorstwa, traktowania z góry oraz braku znajomości realiów polskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Niemniej są one obiektywnym źródłem informacji na temat polskiego wojska, a jego obraz w nich zawarty jest spójny. Zwracano bowiem uwagę na ogromny wpływ Marszałka na politykę kadrową (promowanie głównie legionistów) oraz stosunki i intrygi panujące w armii, niesprawny system dowodzenia, a także brak głębszych analiz w planach strategicznych, operacyjnych i mobilizacyjnych.

## **W gorsecie aliansu**

Największą rangę FMW miała w latach 1919–1921, kiedy to odgrywała rolę francuskiego poselstwa. Bez



wątpienia charakter Misji zmieniał się wraz ze wzrostem pozycji Polski na arenie międzynarodowej i zakończeniem organizacji jej armii. Wpływ czynników wojskowych na kształt i dynamikę stosunków polsko-francuskich był istotny do chwili przejścia w 1924 r. władzy we Francji przez partie socjalistyczne i radykalne z Kartelu Lewicy, który dążył do ograniczenia roli sojuszu polityczno-wojskowego z Polską i szukał dróg porozumienia z Niemcami. Od tego momentu zauważa się w polityce międzynarodowej Francji próby „uwalniania się” – jak to dobrze określił francuski historyk Georges-Henry Soutou – od układu uwierającego już wówczas Paryż. Mocno dążył do tego Aristide Briand – wielokrotny minister spraw zagranicznych i premier Francji. Skutkiem tak przyjętego kursu w polityce zagranicznej były układy w Locarno (1925 r.), a następnie poparcie udzielone Niemcom przez Brianda (1927 r.) w kwestii „polskiego korytarza” na Pomorzu – w zamian Rzeczpospolita miałaby otrzymać port w Wolnym Mieście Gdańsku lub litewskiej Kłajpedzie. Oczywiście o tych koncepcjach Paryża i Berlina nie była informowana Warszawa.

Nie bez znaczenia dla kształtu stosunków polsko-francuskich okazała się również nieudolnie przeprowadzona reforma francuskiej armii. Transformacja w jej łonie oraz zmiany w układzie politycznym nad Sekwaną przyczyniły się do znacznego ograniczenia wpływów kół wojskowych na kształt polityki międzynarodowej Francji, co z kolei przekładało się na to, że od połowy lat dwudziestych istnienie FMW nad Wisłą traciło na znaczeniu w bilateralnych stosunkach. Ponadto nieprzychylny obraz polskich elit politycznych i wojskowych, rysowany w raportach oficerów FMW, przekonywał te koła rządowe we Francji o słuszności ich linii, które dążyły do rozluźnienia związków z Rzeczpospolitą.



---

**Francuski minister robót publicznych Anatole de Monzie (drugi z prawej) w towarzystwie ambasadora Francji w Polsce Leona Noela (pierwszy z prawej), oraz wiceministra komunikacji Juliana Piaseckiego (drugi z lewej) wysłuchuje hymnu narodowego Francji na pl. Piłsudskiego przed złożeniem wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, 24 kwietnia 1939 r.**

Posunięcia frakcji parlamentarnych nad Sekwaną zmierzające do zbliżenia z Berlinem kosztem Warszawy musiały znaleźć odzwierciedlenie w działalności FMW w Polsce. Wyraźnie świadczyła o tym decyzja francuskiego MSZ, który nie wyraził zgody na zawarcie w protokole końcowym rozmów marsz. Ferdynanda Focha z gen. Władysławem Sikorskim (październik-listopad 1924 r.) zapisów art. 1 konwencji wojskowej z 1921 r., stanowiących o zobowiązaniach do niezwłocznego działania obu sojuszników w przypadku zagrożenia militarnego ze strony Niemiec. Mówiąc wprost – alians z Warszawą krępował coraz bardziej swobodę manewrów Paryża względem Berlina. Zdawał sobie z tego sprawę Piłsudski i jawnie okazywał niechęć Francuzom. Dlatego też na wyraźne życzenie strony polskiej 1 sierpnia 1932 r. Francuska Misja Wojskowa w Polsce zakończyła działalność.

Dla Paryża Warszawa – postrzegana teraz jako sojusznik niepewny i o coraz mniejszym znaczeniu – stała się jedynie elementem gry w sondowanych kombinacjach międzynarodowych. Dowodem tego były układy polsko-francuskie zawarte 6 września 1936 r. w Rambouillet (sankcjonujące udzielenie kredytu wojskowego pod warunkiem zbliżenia polsko-czechosłowackiego na wypadek wojny z Niemcami), a potem wyraźna niechęć i mnożenie trudności przez Francuzów przy ich realizacji. Polska nie ustawiała w zabiegach dyplomatycznych o nadanie realnej treści prawnym układom francusko-polskim. Nawet jednak napaść Niemiec hitlerowskich na Polskę we wrześniu 1939 r. nie stała się dla Francji dostatecznym powodem do wypełnienia sojuszniczych zobowiązań. Owszem, Paryż wypowiedział wojnę Berlinowi, ale pozwolił posunąć swoje wojska zaledwie o 15 km w głąb terytorium Rzeszy, licząc na to, że na Polsce skupi się maksimum uderzenia niemieckiego, tak aby Francja mogła się do niego przygotować przynajmniej do 1940 r. Jak się okazało, niewiele to pomogło.

Sojusz z Francją jest jaskrawym przykładem niedotrzymania zobowiązań przez jednego z partnerów, a „fikcja układu wojskowego” – jak to określił płk Jan Ciałowicz – doprowadziła najpierw do klęski nad Wisłą, a potem nad Sekwaną.